

wiedzieć o takich czasopismach, jak: "Theologische Revue", "Theologische Literaturzeitung", "Zeitschrift für Katholische Theologie" czy "Recherches de science religieuse", w których znajdują się od czasu do czasu recenzje spóźnione o 10 lat?!

Andrzej Bober SJ

2. P.Jay, L'exégèse de saint Jérôme d'après son "Commentaire sur Isaïe", Paris 1985, Études Augustiniennes, s.496.

Historia egzegezy patrystycznej, której niezwykle rozwój obserwujemy w ostatnich latach, wzbogaciła się o kolejną, od dawna potrzebną pracę, która jest zarazem imponującą syntezą egzegezy św. Hieronima. Jej autor, aktualnie profesor Instytutu Latynistyki Uniwersytetu w Rouen we Francji, prezentuje nam wyniki swoich badań nad teorią i praktyką egzegetyczną wielkiego Ojca Zachodu. I chociaż P.Jay bezpośrednim przedmiotem własnych analiz uczynił "Komentarz do Izajasza", to jednak świadomie dążył do stworzenia całościowego obrazu hieronimowej egzegezy. Wskazuje na to wyraźnie zarówno struktura pracy jak i szerokie tło historyczno-literackie rozważanych w niej problemów. We Wstępie /s. 11-18/ autor omawia dotychczasowe prace poświęcone egzegezie Hieronima i w tym kontekście formułuje własny program badawczy. Daje do zrozumienia, że jest krytycznie nastawiony do wszelkich uogólnień nie mających wystarczającego pokrycia w tekstach. Właśnie źródłowość oraz gruntowne i wszechstronne analizy filologiczne stanowią o szczególnej wartości omawianego tutaj dzieła. W krytycznym korzystaniu ze źródeł ujawnia autor budzący szacunek perfekcjonizm, zaś szeroko zakreślony plan pracy świadczy o godnym pochwały maksymalizmie zamiarów.

Wszechstronność w podejściu do tematu dobrze ukazują kolejne rozdziały rozprawy. W rozdz. I /Situation du "Commentaire sur Isaïe", s.19-67/ rozważa autor dwa zagadnienia wstępne: dzieje formacji egzegetycznej Hieronima oraz genezę "Komentarza do Izajasza". Rozdz. II /Philologia sacra, s.69-126/ przynosi wiele ciekawych informacji na temat techniki komentowania Pisma św. oraz kilka ważnych ustaleń odnośnie przekazów tekstu Biblii, jakimi dysponował Hieronim; autor twierdzi /przeciw P. Nautinowi, że

twórca "Wulgaty" korzystał "z pierwszej ręki" z wersji Akwili, Symmachusa, Teodotiana oraz różnych edycji Septuaginty, a nie tylko z "Hegzaplów" Orygenesusa /s. 125, por. dalszy ciąg tej kwestii w Aneksie III, s.411-417/. Dwa centralne rozdziały III i IV traktują kolejno o egzegezie wyrazowej /L'exégèse littérale, s.127-214/ i duchowej /L'interprétation spirituelle, s.215-333/. Rozdział V /La prophétie, s.335-379/ został poświęcony teorii proroctwa, zasadom jego interpretacji oraz religijnej misji proroka. Pracę zamyka rozdz. VI /La conception de l'Écriture, s.381-393/, który można uważać za podsumowanie i zwieńczenie dociekań autora, gdyż wydobywa i precyzuje Hieronimowe rozumienie Pisma św., a to pociąga za sobą odpowiednie zasady interpretacji. Pracę dopełnia ponadto osiem aneksów /s. 407-437/, bogata bibliografia /s. 435-445/ oraz szczegółowe indeksy /s. 447-491/.

Egzegeza Hieronima jest głęboko zakorzeniona w tradycji, z niej czerpie natchnienie i metody interpretacji. Fakt ten nie wymaga żmudnych badań, gdyż twórca Wulgaty sam często wskazuje imię na swoich mistrzów, szczyli się nimi i wspomina z wdzięcznością, powołuje się na ich nauki i dzieła. Piękna to cecha charakteru i zarazem dobre świadectwo naukowej rzetelności. Nie można jednak charakteryzować jego twórczości egzegetycznej przez odwołanie się wyłącznie do obcych wpływów, tak jakby był on tylko biernym receptorem nauczania swoich mistrzów lub zaledwie kompilatorem ich dzieł - oto wnioski z lektury rozdz. I. Dużą zasługą P.Jay'a jest właśnie to, że analizując dość długi dzieje edukacji Hieronima stara się w miarę precyzyjnie określić, co i w jakim zakresie zawdzięczał on swoim mistrzom, a w czym okazał się twórcą samodzielnym i krytycznym. Zresztą można również z samych wypowiedzi Hieronima odczytać, jaką świadomie przyjął on postawę badawczą. Dążył do tego, aby jak najwięcej nauczyć się od innych - stąd jego peregrynacje na linii Rzym, Antiochia, Konstantynopol, Betlejem, Jerozolima, Aleksandria - gdyż nie można być biegłym w naukach "absque praeceptore" /^hpist. 50,1/. Ale zarazem od swoich mistrzów brał to, co jego zdaniem było najlepsze - zgodnie z wyznawaną przez siebie mądrą zasadą: "Magistorum enim non vitia imitanda sunt sed virtutes" /Apologia adversus libros Rufini III 27/. W tym świetle trzeba nam patrzeć na formację intelektualną Hieronima oraz jego dzieła egzegetyczne.

Pierwszym nauczycielem Hieronima był Aelius Donatus, "prae-

ceptor meus", jak sam go nazywa. Słynny "gramatyk" przyswoił młodemu adeptowi sztukę pięknego języka oraz umiejętność wyjaśniania tekstów poetyckich. Te dwie ściśle ze sobą powiązane funkcje gramatyki hellenistycznej: interpretatio verborum i historiarum cognitio, składają się na podstawowe instrumentarium jego pracy naukowej, którą wzbogacił następnie osiągnięciami dwóch wielkich szkół egzegetycznych: antiocheńskiej i aleksandryjskiej. Ówczesnym przedstawicielem pierwszej z nich był Apolinary z Laodycei, jeden z największych erudytów IV w., którego Hieronim często słuchał w Antiochii. Choć nie podzielał jego poglądów chrystologicznych, to jednak ogromnie go cenił jako mistrza egzegezy. Z kolei przez Grzegorza z Nazjanzu, którego był wprost wielbicielem, poznał Orygenesę i wielką tradycję aleksandryjską. Również w tym przypadku podziw dla mistrza, zwłaszcza dla jego zrównoważonej postawy doktrynalnej i gorliwości w obronie ortodoksji, nie pozbawiał Hieronima krytycyzmu wobec nadużyć alegorii. To samo dotyczy Didyma, wielce znanego kierownika szkoły egzegetycznej w Aleksandrii, z którym prowadził długie dysputy i odnosił się z rezerwą nie tylko do jego orygenizmu, ale również do alegorii oderwanej od historii. Szczególne miejsce w życiorysie naukowym Hieronima należy przyznać rabinowi imieniem Baranina, któremu zawdzięczał "hebraicam veritatem". Według P. Jaya miało to poważne znaczenie i zaowocowało w trzech dziedzinach: znajomość języka hebrajskiego, kontakt z oryginalnym tekstem ST oraz poznanie tradycji egzegetycznych judaizmu. Warto nadmienić, że autor podnosi i mocno podkreśla kompetencje Hieronima w tym zakresie oraz broni go przed zarzutami o korzystanie z wiadomości z drugiej ręki, głównie Orygenesę i Euzebiusza /s. 40-43/.

Bezpośredni wgląd w egzegezę Hieronima dają rozdziały III i IV. Z metodologicznego punktu widzenia były one z pewnością najtrudniejsze w realizacji. Wiadomo przecież, jak niezwykle skomplikowana znaczeniowo jest sama terminologia poszczególnych szkół czy teorii egzegetycznych, nie mówiąc już o zasadach klasyfikacji sensów biblijnych czy założeniach różnych kierunków we współczesnej hermeneutyce biblijnej. Autor jest świadom, że wchodzi w gąszcz zagadnień wielorako złożonych. Słusznie podkreśla, że nie można egzegezy patrystycznej ujmować w późniejsze kategorie i klasyfikować ją według kryteriów obcych Ojcom /s. 127-129/. Dla własnych

badan P. Jay przyjmuje następującą dyrektywę metodologiczną: należy respektować i w pełni ukazać to, jak Ojcowie Kościoła sami rozumieli uprawianą przez siebie egzegezę. I konsekwentnie pozostaje wierny tej zasadzie. Dzięki temu otrzymaliśmy maksymalnie wierny obraz egzegezy Hieronima, w którym każdy szczegół jest oparty na rzetelnych analizach filologicznych i literackich. Ich wartość jest tym większa, że odwołują się one również do innych dzieł egzegetycznych Hieronima. Autor precyzyjnie zanalizował terminologię egzegezy wyrazowej i duchowej oraz zasady, na których się one opierają. Należałoby jednak poprzedzić lekturę wspomnianych tutaj dwóch rozdziałów zapoznaniem się z treścią rozdz. VI. Wprawdzie układ pracy odzwierciedla w sposób logiczny kolejne etapy pracy badawczej autora, to jednak dla głębszego zrozumienia egzegezy Hieronima trzeba wpieryw sięgnąć do samych zasad, na których została ona oparta. P. Jay wyróżnia ich siedem: Pismo św. i jego natchnienie, "omnis scriptura unus liber", wzajemne relacje dwóch Testamentów, tajemnica i Objawienie, Chrystus kluczem Pisma św., wiara a rozumienie Pisma św., "ignorantia scripturarum ignorantia Christi est". Autor eksponuje wyraźnie chrystocentryzm egzegezy Hieronima.

Lektura dzieła P. Jay skłania do kilku refleksji natury bardziej ogólnej. Czy Hieronim był twórcą oryginalnym? Wśród jego interpretatorów nie brakowało i takich, którzy widzieli w nim tylko kompilatora. Recenzowana praca skłania do ocen znacznie bardziej wyważonych i zróżnicowanych. Hieronim przejmując przede wszystkim dziedzictwo wielkich poprzedników oraz sobie współczesnych. Dąży wyraźnie do syntezy tego wszystkiego, co uznał za najbardziej wartościowe. Z tego też względu jego egzegeza jest lustrem tradycji egzegetycznych IV w. Tym samym zaś odbijają się w niej te problemy, z którymi wówczas borykali się przedstawiciele szkoły antiocheńskiej i aleksandryjskiej. Ogromnie rosła ilość komentarzy biblijnych, ale niewiele postąpiła naprzód refleksja metodologiczna nad samymi zasadami interpretacji. Zabrakło nowego Orygenesesa. Hieronimowi udało się jednak coś innego. Stworzył, przynajmniej dla Zachodu, nowy ideał egzegety, który nie tylko reprezentuje jakąś określoną szkołę, ale łączy w swej pracy różne metody w jednym tylko celu: aby wydobyć z Biblii całe bogactwo treści doktrynalnych i duchowych dla życia wiary. Również w płaszczyźnie ściśle

naukowej pozostał wzorem dla swoich następców, co najlepiej wyrażają jego własne słowa: "Ego /.../ Hebraeus, Graecus, Latinus, trilinguis" /Apologia adversus libri Rufini III 6/. Dalsze studia nad spuścizną Hieronima i historią egzegezy patrystycznej znajdują z pewnością w dziele P. Jay'a trwałe oparcie i źródło cennych inspiracji.

Franciszek Szulc - Lublin

3. Święty Ambroży, Historia Nabota. Tłumaczenie, wstęp i opracowanie ks. Marek Kozera, Sandomierz 1985, Wydawnictwo Diecezjalne w Sandomierzu, s.78

W "Historii Nabota" polski czytelnik otrzymuje dostęp do jednej z pereł chrześcijańskiej literatury IV w. Otwiera mu to drogę przez przekład z oryginału łacińskiego ks. Marek Kozera, absolwent Sekcji Filologii Klasycznej KUL, a obecnie wychowawca i profesor Wyższego Seminarium Duchownego diecezji radomsko-sandomierskiej w Sandomierzu.

Na wartość "Historii Nabota" składa się sam jej autor św. Ambroży, jej społeczno-moralna treść zachowująca do dziś aktualność oraz wysoce artystyczna forma literacka. O znaczeniu św. Ambrożego biskupa Mediolanu /ok. 340-397/ dla historii Kościoła i dla jego doktryny nie trzeba nikomu przypominać. Jest to przecież jeden z czterech doktorów Kościoła Zachodniego, obok św. Hieronima, św. Augustyna i św. Grzegorza Wielkiego. W omawianym dziełku wielki biskup Mediolanu wyraża troskę Kościoła IV w. o zachowanie sprawiedliwości społecznej. Analizując starotestamentalną historię o zachłannym królu Achabie, o jego równie chciwej i jeszcze bardziej okrutnej żonie Jezabeli oraz o bezbronnych wobec ich przemocy ubogim Nabocie, ujmuje się św. Ambroży za najbiedniejszymi warstwami społecznymi swych czasów, doprowadzanymi do nędzy i do stanu praktycznej niewoli przez ucisk fiskalny i nadużycia administracji cesarstwa rzymskiego. "Historia Nabota - zaczyna święty Doktor swe dziełko - choć wydarzyła się dawno, powtarza się każdego dnia". Wykazując swą znaną z innych także faktów i dzieł odwagę, gorliwy autor kieruje wypowiedź do możnych i bogatych. Ukazuje im niebezpieczeństwa bogacenia się, uświadamia krzywdy wyrządzane ubogim,